Nr. 413. We Lwowie czwartek dnia 7 września 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Z Warszawy.

Korespondent *Czasu* pisze pod datą 4 bm.: Dzisiaj pojawiły się znów po dłuższej przerwie dwie odezwy socjalistyczne. Wydał je zarząd główny „Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy“. Jedna z nich zachęca robotników do protestu przeciwko skazaniu Kasprzaka na szubienicę a Gurzmana na 15 lat ciężkich robót, druga zwraca się przeciwko „konstytucji pod znakiem szubienicy“. — „Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy“ daje więc znak życia, gdy dwie najgłośniejsze i najruchliwsze tutejsze organizacje socjalistyczne: „Polska partja socjalistyczna“ i „Bund“ zawiesiły, o ile się zdaje, na razie swą działalność. Dwie te organizacje są obecnie całkiem zdezorganizowane. Przed kilku bowiem tygodniami aresztowano w cukierni przy ulicy Żelaznej głównych przywódców „Bundu“, a w przeddzień ogłoszenia stanu wojennego policja uwięziła przy ulicy Mokotowskiej kilkunastu przywódców Polskiej partji socjalistycznej; w tej liczbie sześć kobiet. Przedtem już wykryto przy ul. Żórawiej tajną drukarnię tej partji. Niezależnie od tego znaczna bardzo liczba najenergiczniejszych i najruchliwszych członków obydwóch tych organizacyj uwięziona jest w cytadeli, gdzie czeka na wyroki sądowe.

Nie należy jednak sądzić, że siła rewolucyjnego socjalizmu w Królestwie Polskiem została już stanowczo złamana. „Zarówno Polska partja socjalistyczna“, jak i „Bund“, zajmują się gorliwie swą reorganizacją, wypełnianiem szczerb, jakie w ich kadrach wyłamały ostatnie aresztowania, a przedewszystkiem zbieraniem nowego „funduszu bojowego“. Fundusz ten zbierze się niewątpliwie, dzięki poparciu, jakie tutejszy socjalizm rewolucyjny otrzymuje z zagranicy. Na krajowe „źródła“ socjaliści nie wiele mogą liczyć pod tym względem. Zwiększa się bowiem z dniem każdym wśród ludności tutejszej opór przeciwko tego rodzaju wymuszonym ofiarom i rzeczywiści czy samozwańczy delegaci „komitetu“, zbierający składki, spotykają się coraz częściej ze stanowczą odmową.

Także i stan wojenny krępuje, przynajmniej do pewnego stopnia swobodę ruchu rewolucjonistów. Jak dotąd jednak, stan ten głównie spokojnej ludności, niepokojonej często bez najmniejszej potrzeby przez organy policji, daje się we znaki, choć znów nie do tego stopnia, jak się obawiano początkowo. Odzywające się tu i ówdzie nadzieje, że nowy generał-gubernator Skałłon rozpocznie swe rządy od zniesienia stanu wojennego, spełzły na niczem. Przynajmniej niema — jak dotąd — żadnych danych, przemawiających za tem, że generał Skałłon nosi się z podobnymi zamiarami, albo, że z Petersburga nadeszła podobna decyzja. Nawiasem mówiąc, petersburskie telegraficzne biuro Batchona dowiaduje się z rzekomo wiarygodnego źródła, że urzędnik departamentu policji, który był niedawno delegowany do Warszawy, w celu zbadania stanu miasta, już w dniu swego przyjazdu posłał do Petersburga szczegółowy telegram, w którym wyjaśniał, że ogłoszenie stanu wojennego w Warszawie nie było wcale wywołane koniecznością.

Korespondent *Głosu Narodu* dorzuca inny szczegół z życia generał-gubernatora Skałłona, jaki opowiadają w sferach rosyjskich. Mianowicie generał Skałłon, będąc na wojnie rosyjsko-tureckiej 1877 r., odbierał żołnierzom przedmioty, kradzione przez nich w czasie pochodów i te przedmioty przywłaszczył sobie. Opowiadają, iż generał Skałłon posiada u siebie bardzo cenny zbiór dywanów wschodnich i innych wyrobów tureckich, w jakie zaopatrzył się sposobem, wyżej wskazanym, a tak powszechnie używanym przez generałów rosyjskich. Powszechnie np. wiadomo, iż obecny główno-dowodzący sił zbrojnych rosyjskich na dalekim Wschodzie, Leniewicz, po wojnie chińskiej stworzył ze swego mieszkania prawdziwe muzeum ze zrabowanych na Chińczykach rzeczy.

Prasa rosyjska o Maksymowiczu.

Petersburski dziennik *Słowo*, pisząc o ważności i odpowiedzialności stanowiska generał-gubernatora warszawskiego, stwierdza, że wiadomem jest powszechnie, iż na odpowiedzialną tę godność wybierane są często osoby, których działalność poprzednia daje gwarancję, że będą się wystrzegać błędów i omyłek i że potrafią sprostać powierzonemu im zadaniu.

MARCELI PREVOST.

CZY NIE ZAPÓŹNO?

(Ciąg dalszy).

Nie potrzebowałam ubiegać się o konkurentów: zjawiali się sami. Pociągała ich może trochę moja powierzchowność (podobno dość sympatyczna), a bardziej jeszcze pokaźny posag, umieszczony na pierwszych numerach solidnych hypotek.

Pewna siebie, nie odczuwałam szczęśliwie nigdy bolesnej tremy nieuprzywilejowanych od losu panienek, które z nerwowym niepokojem polują na znajdujących się w salonie epuzerów.

Co do mnie, nigdy po powrocie z balu lub rautu nie rozpamiętywałam trwożliwie:

— Czy on tylko myśli o mnie na serjo? Czy zechce mnie poślubić?

Niestety! O mnie zawsze myślano tylko na serjo, byłam o tem z góry przeświadczoną i to nawet nadawało nader mdły nastrój komplimentom, którymi mnie obsypywano.

Bądźmy szczerzy. I ja mam na sumieniu mały flircik. Pewien młody prawnik wyróżniający się śmiałością i ciętym dowcipem, oświadczył mi po prostu, iż tak mu błogo w kawalerskim stanie, iż myśl o małżeństwie nawet ze mną przejmuje go zgrozą. Nie mniej przeto zalecać się zamierza, bo mu się wydaję powabną i zajmującą.

Byłże to wybieg wojenny w celu pozyskania serca, a następnie posagu?

Nie wiem...

Nie wzbudził we mnie miłości, ale bawił mnie o tyle, iż polubiłam jego obecność i przyjmowałam życzliwie jego względy. Nieraz, oparta na jego ramieniu, przebiegałam salony, wytrzymując odważnie piorunujące spojrzenia tatusia, tolerowałam nawet przy przesyłce książek lub kwiatów kilka liścików, w których z pośród żartobliwych frazesów, wyłaniały się dyskretne wyznania.

Tak się przedstawia cały mój romans. Taki skromny, a mimo to, o mało co nie zakończył się tragicznie.

Tatuś spostrzegł, jak kiedyś w buduarku młodzieniec przyciskał do ust gorąco moją rękę. Stanął jak rażony piorunem. Widocznem było, iż miał chęć rzucić się na śmiałka, zdusić go na śmierć. Nie uczynił tego jedynie w obawie skandalu...

Ze mną nie mówił ani słówka o drażliwem zajściu; zanadto było mu wstyd za mnie, zdaje się, że nie cierpiałby więcej, schwytawszy syna na fałszywej grze w karty.

Mnie, która jestem, (jakeście zapewne doszli do przekonania), osóbką rozsądną i roztropną, wydawało się, iż nie uczyniłam nic złego. Sumienie pozostawało w spokoju. Ale mój poczciwy tatuś tak był za mnie zawstydzony przez kilka tygodni, iż zasugestjonował mi lekkie wyrzuty i pełen godności ostracyzm wobec „zuchwałego prawnika“.

I tak zgasła w pączku nierozkwitniętym ta miłostka bez jutra, a ja przekonałam się przy tej sposobności, iż mój szlachetny idealista był mi najdroższym po nad wszystkich najzabawniejszych emablatorów.

Bądź co bądź, ciotka Adela — osoba doświadczona, wywierająca wielki wpływ na ojca — postanowiła mnie wyswatać, zanim rozpocznę dwudziestą czwartą wiosnę, tak chyżym krokiem podążającą ku latu.

Przedewszystkiem powiedziała tatusiowi prawdę gorzką, ostro, bez ogródki; oświadczyła, iż cały świat uważa go za okropnego egoistę i że dla zaprzeczenia temu twierdzeniu musi co prędzej zdecydować się na wybór zięcia.

Ciotka obowiązuje się przedstawić całą galerję „odpowiedzialnych“ epuzerów.

— Dobrze — odrzekł ojciec. — Niech wybiera sama! Niech wybiera!

Ale jak tu wybierać, kiedy ojciec z uprzedzeniem śledził kawalerów, wysilając cały swój dowcip na wynajdywanie w nich stron ujemnych... Niestety! Każdy je posiadał. Wyzyskując przewagę wieku i istotnie wyższą inteligencję, przedrwiwał bez litości, ośmieszał w oczach moich całe szeregi, stawiając ich w położeniu groteskowem, nierzadko ubliżającem.

Niebawem stał się istnym postrachem pośród młodzieży. Ciotka przerwała sama smutną kampanię. Obawiała się, iż ojciec poróżni ją ze wszystkimi znajomymi.

Gdy jednak konkurent ustępował z placu, doświadczał ojciec pewnych wyrzutów sumienia.

— Czy nie żałujesz go? — pytał trwożliwie.

Odpowiedź przecząca przywracała mu na czas pewien pogodę, ale wyobrażam sobie, jaką by miał minę, gdybym była odpowiedziała:

— Tak... Trochę...

Jan, obywatel ziemski, przysporzył ojcu najwięcej kłopotów.

(Dokończenie nastąpi).

Taką osobistością, nie mogącą sprostać odpowiedzialnym obowiązkom generał gubernatora, był — zdaniem *Słowa* — Maksymowicz.

Nowoje Wremia jeszcze surowiej i bezwzględniej ocenia działalność Maksymowicza, dając równocześnie charakterystykę jego przeszłości.

„Uczęszczanie do Mikołajewskiej akademji generalnego sztabu tak mało obudziło w nim zainteresowania dla rzemiosła wojennego, że nie zaliczono go nawet do sztabu generalnego. Doświadczenia wojskowego Maksymowicz nie posiadał żadnego; po sześciu bowiem latach dowodzenia pułkiem, był dowódcą brygady zaledwie trzy miesiące. Żeby nabrać doświadczenia administracyjnego na stanowisku uralskiego gubernatora wojennego i atamana uralskich i dońskich kozaków, żeby poznać i przywyknąć do rozsądnego rządzenia w kraju, nieprzyuczonym do samorządu ziemskiego i pod względem urządzeń zupełnie na odmiennych będącym warunkach, były generał-gubernator Maksymowicz nie okazał żadnych zdolności, ani też szczególnych wysiłków. Gdzie i w jakich działach, w jakiej pracy — pyta *Nowoje Wremia* — znaleść było można ślady zainteresowania się żywszego powierzonym mu krajem? Gdzie i w czem można było znaleść ślady rzeczywistego, a chociażby formalno-służbowego przygotowania się do zajęcia tak ważnego posterunku, jak stanowisko warszawskiego generał-gubernatora?“.

Obecnie okazały się rezultaty tak nieodpowiedniej nominacji. Dostatecznem jest bowiem przeczytać niedawno opublikowany komunikat rządowy, w którym departament policji obwieszcza nietylko historję zaburzeń warszawskich, ale też daje zarazem obraz jaskrawy stanu wszystkich guberaij Królestwa Polskiego za ostatnie pół roku, aby zrozumieć, jak nieodpowiednim na stanowisku wielkorządcy okazał się Maksymowicz.

Ruś w rubryce „Biuletyn polski“ pisze:

„Wypadkiem dnia w Królestwie Polskiem jest nagła dymisja generał-gubernatora Maksymowicza, którą opinja publiczna łączy ze sprawą ogłoszenia w Warszawie stanu wojennego, co nastąpiło już, jak wiadomo, po ustaniu zaburzeń, spowodowanych przez strejk.

„Dymisja Maksymowicza naturalnie ma dla kraju wielkie znaczenie, lecz nie z powodu jakiejkolwiek dodatniej lub ujemnej strony jego krótkiej i nie obfitej w rezultaty działalności, a po prostu dlatego, że zmiana generał-gubernatora zwykle oznaczała dla Królestwa Polskiego zmianę systemu. Za rządów Maksymowicza nie było tego znać, gdyż nie posiadał on zalet męża stanu, ani nie objawiał stanowczej chęci oddania się w zupełności swym skomplikowanym obowiązkom. Generał Maksymowicz jakby unikał Warszawy i przebywał przeważnie w Zegrzu, a nawet, jak mówią, nieraz prosił o dymisję.

„Wypadki szły, rozwijały się i gmatwały zupełnie od niego niezależnie. Zarząd spraw pozostawał w rękach urzędników, którzy otaczali pierwej generała Czertkowa, nie można się więc dziwić, że dyrektywa pozostała ta sama. Ciężka atmosfera, jak poprzednio, tak i teraz przygniatała kraj, chociaż nie da się zaprzeczyć, iż czuło się, że miejsce głównego inspiratora było jakby zajętem.

„Polacy są narodem wrażliwym. Nie tak znowu trudno zdobyć ich sympatje, ale jeszcze łatwiej je stracić i wywołać uczucia przeciwne: połowiczności nie znają, taką już jest ich narodowa psychologja. Osoby i stosunki osobiste mają dla nich ogromne znaczenie Życzyć więc należy szczerze, ażeby nowy generał-gubernator, który ma przed sobą trudne zadanie uspokojenia kraju, okazał niezbędne zalety męża stanu i polityka, powołanego na jedno z najbardziej odpowiedzialnych stanowisk administracyjnych“.

Z powodu wyboru ks. Abramskiego.

W okręgu opolskim na Górnym Śląsku odbył się niedawno — jak już o tem donieśliśmy — wybór jednego posła do sejmu pruskiego. Wybrany nim został, mimo szalonej kontragitacji ze strony Niemców, kandydat polski ks. Abramski. Z okazji wyboru tego zamieszcza *Kraj* petersburski w ostatnim numerze następujące uwagi swego korespondenta poznańskiego:

Na Górnym Śląsku polskość nietylko musi walczyć z niemczyzną, wewnętrzne waśni rozdzielają naszych rodaków górnośląskich i niejeden z nich, zapytany o przyczynę swych trosk, mógłby odpowiedzieć, jak ów szlachcic na polu bitwy mówił do Łokietka, który litował się nad jego ranami i podziwiał jego wytrzymałość: „Nic to, królu miłościwy, w porównaniu z tem ziem, które może wyrządzić najbliższy sąsiad...“

Hasło do tych walk bratobójczych rzucili przed kilku laty wszechpolacy, wypowiadając lekkomyślnie wojnę katolikom niemieckim i głosząc butnie, bez należytego obliczenia sił, iż Górny Śląsk tylko takich posłów obierać może, którzy zobowiążą się wstąpić do Koła polskiego.

Koło parlamentarne zyskało tylko jednego posła ze Śląska, p. Korfantego, który przeszedł znowu jedynie dzięki poparciu socjalistów katowickich. Dziś, gdy mandat jego unieważniono, a socjaliści o wszechpolaku słyszeć nie chcą, p. Korfanty prawdopodobnie utraci wkrótce swój mandat do parlamentu.

Te rozczarowania i zawody nie pozostały wszakże bez skutków. Poważniejsi politycy polscy na Górnym Śląsku zrozumieli, że wątły jeszcze ruch narodowy polski nie może prowadzić walki na dwa fronty: z jednej strony — przeciw rządowi i hakacie, a z drugiej — przeciw centrum i całemu duchowieństwu. Rezultatem tego przejrzenia było postawienie w Opolu kandydatury ks. Abramskiego, polskiego kandydata centrowego.

Wbrew hałaśliwym frazesom pp. Korfantych i Ska zgodzono się, że lepiej zyskać pewnego polskiego przedstawiciela w potężnem stronnictwie centrowem, niż wzmocnić o jeden mandat rządowców, jak to uczynili wszechpolacy w Żorach. Zrozumiano, jak trafnie wyraża się *Orędownik*, że ruch narodowy może stać ściśle na stanowisku odrębności narodowej polskiej, a mimo to, w razie potrzeby, wchodzić w kompromisy z centrowcami i zwiększać swe wpływy na obojętne jeszcze masy ludowe. Dzięki sojuszowi polsko centrowemu, ks. Abramski zwyciężył przeciwnika-hakatystę. Ludność górnośląska będzie miała obecnie w partji centrowej dwóch przedstawicieli — zdecydowanych Polaków i obrońców interesów narodowych — ks. Abramskiego i robotnika p. Królika.

Wybór ks. Abramskiego ma znaczenie szersze. Wpłynie z pewnością kojąco na te nieporozumienia i spory, które od dłuższego czasu jątrzyły się między katolikami niemieckimi a Polakami. Stanowi dowód, że zgoda jest możliwą — oczywiście, jeśli centrum ze swej strony okaże również dobrą wolę i w razie potrzeby tak samo poprze Polaków, jak oni uczynili to w Opolu. Zgoda ta jest nieodzowną nietylko w interesie Kościoła katolickiego, ale także i ze względu na zobopólne interesy polityczne stronnictwa centrowego i Polaków.

Z caratu.

Napad na hotel.

Gazeta *Zabajkalje* opisuje fantastyczny napad na hotel w Charbinie, którego dokonał w nocy na 21 lipca rotmistrz straży pogranicznej, Wachtinin, z 20 uzbrojonymi żołnierzami. Rzecz cała, według powyższej gazety, przedstawia się w ten sposób. O godz. 4 w nocy, kiedy już hotel zamknięto i w lokalu pozostali tylko zarządzający, który zajęty był obliczaniem rachunków dziennych i posługacz robiący porządki, do hotelu przyszedł rotmistrz i dzwoniąc, żądał aby wpuszczono go do restauracji. Z powodu spóźnionej pory, nie otworzono rotmistrzowi, który wyciągnąwszy szablę wszedł przez otwarte okno do środka. Zarządzający i posługacz nie tracąc odwagi wyrwali szablę rotmistrzowi i wyprowadzili go siłą z restauracji. Zajście nie skończyło się na tem. — Rotmistrz pobiegł do koszar, gdzie kazał trąbić na alarm i na czele 20 żołnierzy konnych popędził w pełnym ordynku do hotelu. Po przybyciu na miejsce wydał rozkaz otoczenia hotelu. W czasie tej blokady rozpoczął się pogrom restauracji, poczem rotmistrz W. w otoczeniu żołnierzy wpadł na wyższe piętra hotelu. Panika wśród mieszkańców hotelu była tak wielka, że niektórzy zbudzeni ze snu, w trwodze rzucali się z okien drugiego piętra w stroju... adamowym, lub zsuwali się po rynnach. Władze wezwane były już wówczas, gdy rotmistrz W. wraz z żołnierzami zdążył dokonać pogromu i zbiedz.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Zaburzenia na Kaukazie.

Tyflis. Jak donoszą z Baku, gubernator, radni miejscy i duchowieństwo urządzili pochód przez miasto i tym sposobem udało się powstrzymać walkę karabinową. Gdy jednakże pewien dom podpalono, rozruchy znowu wybuchły. Ormianie i Tatarzy strzelali nawzajem do siebie. Kilka domów zgorzało. Tatarzy wtargnęli do miasta. W końcu udało się przez powtórną procesję po mieście spokój przywrócić.

Tyflis. (Pet. Ag.) W mieście Szuszy d. 29 zm. waśnie między osobami prywatnemi przybrały takie rozmiary, że ludność chwyciła za broń. Narodowości poczęły przeciw sobie występować i wywiązała się walka na karabiny. Tatarzy usiłowali wtargnąć do dzielnicy ormiańskiej, Ormianie zaś do tatarskiej. Wreszcie udało się przywrócić porozumienie między reprezentantami obu narodowości, poczem heroldowie ogłosili pokój. Mimo to ogień karabinowy trwał dalej. Powstał pożar, który skutkiem panującego wichru szybko się rozszerzał. Dnia 2 bm. w mieście panował spokój, ale w okolicy walki trwały dalej. Ogółem około 200 osób zabito i zabito i zraniono, 200 domów spalono.

Baku. Onegdaj ponowiły się zaburzenia; przyszło do silnego ognia karabinowego, który dopiero wieczorem ustał, skutkiem usiłowań gubernatora, aby osiągnąć porozumienie. W walce z wojskiem wiele osób zabito i zraniono. Ogień karabinowy był zwłaszcza silny w fabrykach nafty w Bałachanach, gdzie także wybuchł wielki pożar. W nocy starano się podpalić fabrykę nafty i miasto. Ogień jednakże wnet stłumiono. Wczoraj słychać było jeszcze odosobnione strzały karabinowe. Tak zwane Czarne miasto stoi w płomieniach; przyczyna pożaru nieznana. Wojsko nader energicznie postępowało.

Podczas trzydniowych zaburzeń, jak urzędownie stwierdzono, zabito 52 osób i drugie tyle zraniono. W ostatnich dniach do Tyflisu przybywają liczne rodziny z prowincji, z Elizabetpolu i z Baku, gdzie panują rzezie, jak również z okolic Tyflisu, gdzie obawiają się gwałtów i morderstw ze strony Tatarów. Ludność skutkiem zaburzeń cierpi ogromną nędzę. Podjudzeni przez agitatorów Tatarzy terorzyzują ludność. Urzędownie zaprzeczono doniesieniu, jakoby dla stłumienia zaburzeń w Baku wezwano również artylerję.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Z Niżnego Nowogrodu donosi *Handl.-przemysłowa Gazeta*, że tamtejszy komitet giełdowy zwrócił się telegraficznie do ministra skarbu z prośbą o energiczne zarządzenie, któreby zapobiegły paraliżowaniu handlu na Wołdze i przemysłu przez zajścia w Baku.

Napad na żydów.

Mińsk. W Mozyrowie przyszło do zaburzeń antiżydowskich, przyczem zabito 2 żydów i jedno niemowlę, a około 20 raniono. Szyby w domach żydowskich powybijano, a sklepy zrabowano.

Bomba.

Helsingfors. Ubiegłej nocy rzucono bombę przed posterunkiem policji na ulicy Eryka. Wyleciały wszystkie szyby w publiskich domach. Jedna osoba odniosła rany. Sprawcy zamachu zbiegli.

Strejk.

Helsingfors. Robotnicy portowi zastrejkowali; domagają się oni podwyższenia płac.

Petersburg. (Tel pryw.). Kandydatami na deputowanych od szlachty gub. petersburskiej do dumy państwowej są: bar. Korf i Musin-Puszkin.

Pokój.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Portsmouth. Huk wystrzałów działowych z arsenału marynarki, obwieścił miastu podpisanie rosyjsko-japońskiego traktatu pokojowego, które, według urzędowego doniesienia, nastąpiło wczoraj o godz. 3 min. 47. Witte najpierw podpisał umowę, potem Komura. Ostatnie półgodziny przed podpisaniem wypełniło odczytywanie układu. Po wystrzałach uderzono w dzwony we wszystkich kościołach w Portsmouth, New-Castle i Kittery. Wszędzie wywieszono flagi.

Londyn. Jak donoszą do *Morning-Post* z Portsmouth: Po podpisaniu traktatu pokojowego, bar. Rosen i Komura wygłosili mowy, w których złożyli życzenia obu państwom z powodu zawarcia pokoju i wyrazili nadzieję, że obecnie zapanuje trwały pokój między obydwoma narodami.

Paryż. Z Portsmouth donoszą, że br. Komura z końcem tego miesiąca powraca do Japonji, przedtem jednak uda się do Kanady.

Z Królestwa.

O szkołę polską w Królestwie.

Przełożone pensyj żeńskich w Warszawie: Gagatnicka, Hawelkówna, Zyberk-Platerówna i Rudzka powróciły z Petersburga, gdzie bawiły celem starań o zaprowadzenie polskiego języka wykładowego. Minister oświaty generał Głazow zapewnił na posłuchaniu, że sprawa ta będzie rozważana na nadzwyczajnem posiedzeniu komitetu ministrów jeszcze we wrześniu br.

Wobec tego właścicielki zakładów żeńskich postanowiły poczekać do tej chwili z otwarciem zakładów.

Decyzja co do gimnazjum generała Chrzanowskiego, bez praw publiczności, z językiem wykładowym polskim, została odłożona na tydzień.

Do Petersburga przybył hr. Potocki, w celu starań o siedmioklasową szkołę handlową w Suwałkach.

W Pabianicach odbyło się zgromadzenie rodziców w celu założenia tam szkół handlowych: żeńskiej i męskiej z polskim językiem wykładowym. Postanowiono przedsięwziąć odpowiednie kroki w ministerstwie skarbu.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Warszawa. (Tel. pryw.). Filharmonja uzyskała pozwolenie na urządzenie w Wilnie czterech koncertów z udziałem wirtuozów, śpiewaków i deklamatorów polskich.

Cholera.

Z Prus nadchodzą dalsze wieści o szerzeniu się epidemji. Przebieg dotychczasowych wypadków tak się przedstawia:

W Okole przedmieściu bydgoskiem zachorował pewien telegrafista i właściciel domu. W Nakle umarło dwoje dzieci szkuciarza Albrechta — oprócz nich zachorowało 5 osób. W Ujściu zachorowała żona pewnego robotnika. W Pile władza zarządziła zamknięcie łazienek. Przez badanie bakterjologiczne stwierdzono, że w Wieleniu flisak Zieske umarł na cholerę azjatycką. Do lazaretu w Fordonie przywieziono pewnego robotnika z Suczyna. Pod Fordonem zaszło kilka przypadków choroby i śmierci. W barakach na Rudaku należących do toruńskiej załogi wojskowej, zachorowało dwóch żołnierzy. Władza wojskowa zarządziła natychmiast wszelkie środki ostrożności. W Chełmnie umarło na cholerę 7 osób a 16 jest chorych. Stwierdzono cholerę azjatycką u zmarłego pod Jagowshöhe.(?) Stwierdzono również cholerę azjatycką u zmarłego 28 sierpnia w Toruniu Laskowskiego, który pobierał wsparcie z miejskiej kasy dla ubogich. W powiecie rastemborskim umarło kilka osób na cholerę azjatycką, co urzędownie stwierdzono. We czwartek umarł flisak Kujas w Pollychen w frankfurckim obwodzie rejencyjnym. Z powodu zaszłych w Hamburgu przypadków cholery, władza amerykańska dla imigrantów domaga się sześciodniowej kwarantany w porcie dla pasażerów, udających się do Stanów Zjednoczonych, przed ich odjazdem. Stację obserwacyjną, odnoszącą się do cholery, urządzono 1 b. m. przy wielkiej szluzie w Poznaniu gdzie lekarze badać będą wszystkich przybywających tu szkuciarzy i flisaków.

Środki, zapobiegające szerzeniu się cholery, wypróbowano już w latach 1892 i 1893 i uznano je za praktyczne. Ustawą dla Rzeszy niemieckiej o chorobach zaraźliwych z dnia 30 czerwca r. 1900 przepisano między innemi, w jaki sposób należy zwalczać chorobę, a te przepisy polegają na doświadczeniach, dokonanych w w latach 1892 i 1893.

Cholera w Galicji.

W Padwi narodowej leży chory na cholerę tylko jeden żandarm, który ma się znacznie lepiej. Od niedzieli nie zdarzył się tam żaden nowy wypadek.

Ze względu, że na Oświęcim wraca z Prus bardzo wiele osób, które z łatwością mogą rozwlec cholerę, zarządziło namiestnictwo na stacji kolejowej w Oświęcimie ścisłą rewizję sanitarną osób i pakunków. W tym celu wysłano na miejsce asystenta sanitarnego dr. Łobaczewskiego, który już urzęduje na miejscu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Warszawa. (Tel. pryw.) Bakterjologicznie stwierdzono, że u osób, zapadłych wśród podejrzanych objawów, niema cholery azjatyckiej. Wobec tego okazała się bezpodstawną pogłoska o wybuchu cholery w Warszawie. Wszystkie trzy osoby wyzdrowiały i wczoraj je wypuszczono ze szpitala.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Węg. B. kor.). Na Nowem mieście (Neupest) odbyli socjaliści zgromadzenie, przy bardzo licznym udziale tak członków partji, jak też wielu obywateli tej dzielnicy, należących do stronnictwa niezawisłości. Uchwalono jednomyślnie zwołać na 10 września wielkie zgromadzenie ludowe bez różnicy stronnictw, na rzecz powszechnego tajnego prawa wyborczego.

Podział Izby lekarskiej na Morawach.

Berno mor. Ministerstwo spraw wewnętrznych, rozporządzeniem z dnia 9 z. m., zezwoliło na podział morawskiej Izby lekarskiej na dwie równouprawnione narodowe sekcje na wzór czeskiej Izby lekarskiej, a przeprowadzenie tego podziału, według sposobu zaproponowanego przez Izbę lekarską, ma się odbyć po upływie obecnego okresu administracyjnego Izby.

Izba sądowa.

Lwów 6 września.

(Zabójstwo).

W dniu 13 czerwca br. wieczorem przyszło na ul. Wodnej w Kleparowie do sprzeczki pomiędzy Stanisławem Ponem i Stanisławem Sumarą, który ujął się za pewną biedną dziewczyną, napadniętą przez Ponego i kilku jego towarzyszy. W toku sprzeczki przyszło do wzajemnych zniewag, a nawet pogróżek. Zajście to usposobiło wrogo Sumarę przeciwko Ponemu, i Sumara już na drugi dzień odgrażał się przed bratem Ponego, iż go nabije.

Nie długo czekał Sumara na sposobność. Tego samego dnia spotkał on Stanisława Ponego, siedzącego z bratem i kilkoma towarzyszami na murawie opodal jego mieszkania przy ul. Kleparowskiej. Zbliżył się więc do nich w towarzystwie trzech swych przyjaciół i przywitał się ze wszystkimi z wyjątkiem Stanisława Ponego. To dało powód do sprzeczki, a następnie i do bójki pomiędzy powaśnionymi. Wprawdzie obecni rozdzielili ich, ale Sumara zdołał wyrwać się z rąk przytrzymujących go, dopadł Stanisława Ponego i nożem pchnął go silnie w prawą stronę klatki piersiowej w okolicy pachy. Raniony dowlókł się jeszcze do mieszkania, gdzie mimo pomocy lekarskiej, zmarł wkrótce wskutek krwiotoku, wywołanego przecięciem tętnicy.

Epilogiem owego zajścia nieszczęśliwego była dzisiejsza rozprawa karna przed trybunałem sędziów przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiadł młodociany zabójca, ośmnastoletni Stanisław Sumara, czeladnik ślusarski, oskarżony o zbrodnię zabójstwa.

Po przeprowadzonej rozprawie skazał trybunał Stanisława Sumarę na 3 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył radca Jdsiński, oskarżał zastępca prokuratora Prokopowicz, bronił zaś obwinionego dr. Lehm.

KRONIKA.

Lwów 6 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +14° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Ks. arcybiskup Bilczewski, wyjechał na tydzień na wizytację kanoniczną parafji w dekanacie buczackim.

Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Aleksander Mniszek Tchorznicki, wyjechał na urlop. Zastępstwo objął wiceprezydent dr. Dylewski.

Prymarjusz dr. Pisek, powrócił i ordynuje jak przedtem (przy ul. Kraszewskiego 19).

Skonfiskowane karty widokowe. W handlu Haendla i Silbersteina przy placu Gołuchowskich pod l. 14 zakwestjonowano 498 kart widokowych przedstawiających reprodukcje banknotów w miniaturowych odbitkach.

Biuro pośrednictwa pracy N. Wereszczyńskiej przy ulicy Batorego pod l. 6 nie różni się wcale od innych podobnych agencyj, posiadających wprawdzie nieraz bardzo szumne nazwy, ale w rzeczywistości obliczonych tylko na wyzysk. Agentowi owego biura wręczyła w sierpniu r. b. panna Marja Z. prywatna nauczycielka swe świadectwa. Obecnie agent ów, mimo, iż poszukiwanej przez pannę Z. posady nie dostarczył, nie chce zwrócić świadectw, aż nie da mu ona za to 5 koron.

Fałszywy hrabia. W dniu wczorajszym zjawił się w godzinach porannych w pałacu hr. Siemieńskiego nieznany mężczyzna, który nie zastawszy hr. Siemieńskiego, przedstawił się jego służącemu Janowi Klubie jako hr. S. Aby zaś wzbudzić w służącym większą pewność, iż jest hrabią, usiadł on przy biurku i na karcie wizytowej R. Dąbrowskiego skreślił parę słów. Wychodząc pożyczył ów „hrabia" od Kluby 50 koron, dając mu w zastaw złoty pierścionek wartości kilka koron. Za przybyciem hr. Siemieńskiego dowiedział się łatwowierny służący, iż ów „hrabia" jest zwykłym oszustem, gdyż rysopis jego nie zgadzał się z rysopisem hrabiego S., który zresztą nie jest we Lwowie.

Uzupełniający wybór do Rady państwa z V kurji w miejsce dr. Walewskiego rozpisany jest na 31 października, okręg wyborczy składa się z pięciu powiatów politycznych, a mianowicie: Stanisławów, Buczacz, Tłumacz, Podhajce i Rohatyn, wyborców w całym okręgu jest 1140, a mianowicie: Stanisławów 271, Buczacz 251, Tłumacz 219, Rohatyn 217 i Podhajce 182.

Uroczystość sokoła w Haliczu. W niedzielę dnia 10 września br. odbędzie się w Haliczu uroczystość poświęcenia budynku polskiego Towarzystwa gimn. „Sokół".

Krajowa produkcja zapałek. W roku 1904 wynosiła konsumcja zapałek w Galicji 250 wagonów w wartości 600.000 kor. Z tego dostarczyły fabryki krajowe (Bolechów, Skole, Stryj i Żywiec) więcej niż połowę, bo 133 wagonów w wartości 320.000 kor.

Kronika krakowska. (Telefonem). Rozprawa przeciw zegarmistrzowi Anastazemu Holikowi o uczestnictwo w kradzieży brylantowego naszyjnika Olgi hr. Borkowskiej odbędzie się dopiero 12 bm.

Nowiny donoszą, że urzędnicy krakowscy i podgórscy na odbytem wczoraj zgromadzeniu uchwalili utworzyć stowarzyszenie udziałowe celem budowy tanich domów mieszkalnych. Udziały spłacalne w ratach opiewać będą na 100 kor. Dyrektorem stowarzyszenia wybrano dra S. Libermana, wicedyrektorem dra Feliksa Twaroga. Po zgromadzeniu wpisało się zaraz 50 członków.

Moskiewska gospodarka. *Kijewskije otkliki* piszą: „Mukdeńska prowincja oddawna przeszła w ręce Japończyków, tymczasem w „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych"

z dnia 8 lipca rb. ogłoszono tymczasowy etat kancelarji rosyjskiego komisarza wojennego w prowincji mukdeńskiej. Kancelarja jego składa się ze 169 ludzi i utrzymanie jej wynosi na rok do 40.000 rubli. Do kancelarji zaliczony jest konwój wojskowy przy komisarzu, składający się z 2 podoficerów i 44 szeregowców: 30 pieszych i 14 konnych. Zarząd okręgowego pomocnika komisarza wojennego prowincji mukdeńskiej, składa się z 39 osób, utrzymanie których wynosi około 15.000 rubli rocznie."

Niezwykła energja chorego. Dnia 24 sierpnia w Rydze, w szpitalu miejskim, podczas przyjęć przychodzących chorych przez dra Bergmanna, zaszedł następujący przypadek: Przybyłemu po poradę 20-letniemu Kejchelowi, trzeba było dokonać bardzo skomplikowanej operacji, ale dr. B., z powodu wątłego zdrowia K., postanowił operację tę na pewien czas odłożyć, o czem objaśnił chorego. Ten atoli — jak pisze *Rižsk. Wiest.* — począł uporczywie prosić o zrobienie operacji natychmiast. Lekarz, uważając natychmiastową operację za bardzo zagrażającą życiu chorego, znowu kategorycznie powtórzył swoją odmowę. „Więc pan odmawia? W takim razie zmuszę pana do wykonania mi operacji natychmiast!" Po tych słowach Kejchel wyjął rewolwer i obecni nie zdążyli nawet zawołać z przerażenia, gdy ten runął, postrzeliwszy się w prawy bok. Ranionemu, oczywiście, po tym wypadsu trzeba było dokonać operacji, tak wyjęcia kuli, jak i drugiej, która powinna była być, według wymagań nauki, odłożona.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz nadał docentowi lwowskiej politechniki Antoniemu Popielowi, tytuł nadzwyczajnego profesora.

Minister skarbu zamianował zastępcę dyrektora fabryki tytoniu w Jagielnicy Włodz. Lewickiego, dyrektorem urzędu zakupna tytoniu w Borszczowie.

Pożary. Port Said. (Tel.) Wczoraj wieczorem na pokładzie angielskiego parowca „Chatman", który płynął do Jokohamy, wybuchł pożar w Kanale Suezkim. Ruch w Kanale wstrzymano. Panuje wielkie zaniepokojenie, gdyż „Chatman" wiezie 70 ton dynamitu.

Rzym. (Tel.) Dziś w kościele św. Cecylji wybuchł wielki pożar. Dach kościoła zawalił się. Ogień jeszcze trwa, ale go zlokalizowano.

Rzym. (Tel.) Doniesienie o pożarze kościoła św. Cecylji było przesadzone. Pożar wybuchł w klasztorze żeńskim, który z kościołem tworzy jeden budynek. Spaliły się 4 cele, zawalił się dach klasztoru (nie kościoła). Pożar już ugaszono.

Z kraju.

Taurów. (*Ofiary pogorzeli*). Wieś Taurów w powiecie brzeżańskim, przeważnie polska, spaliła się w znacznej części w ostatnim tygodniu. Z 42 gospodarstw nie zostało nic, tylko kupa gruzu. Pogorzeli prawie wyłącznie ubodzy małorolni gospodarze, którzy nieopatrznie, jak zwyczajnie, nie ubezpieczyli się w żadnem towarzystwie. Co zwieźli z pola, a zwieźli prawie wszystko, to ogień zniszczył. Co jeszcze w polu pozostało, straszny grad na drugi dzień po ogniu doszczętnie wytłukł tak, że wielu z dziećmi i rodziną nie ma nic, ani domu, ani chleba. Dzieciom głodnym nie mają rodzice co podać do ust. Więc ci biedni popaleni i te biedne i głodne ich dzieci odzywają się do Was, rodacy, do waszej znanej szczodrobliwości polskiej i proszą o chleb. Pewni są, że prośba ich nie przebrzmi napróżno, ale, że rodacy, wyratujecie ich i ich dzieci od głodu, choćby najmniejszym datkiem, które gmina prosi przesłać pod adresem: Wielebny urząd parafialny obrz. łacińskiego w Taurowie op. Kozłów koło Tarnopola.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 6 września.

(*fr.*) Wedle ostatniego bilansu tygodniowego banku austro-węgierskiego było zapotrzebowanie gotówki na ultimo sierpnia znacznie większe niż przypuszczano. Oto bowiem portfel wekslowy Banku austro-węgierskiego zwiększył się o 85,780.000 koron na 393 miljonów. Szczególnie węgierskie filje bankowe potrzebują od pewnego czasu coraz większych zapasów gotówki.

W poglądach sfer giełdowych na sytuację węgierską znów nastała zmiana na lepsze, jakkolwiek powody jej nie są właściwie znane. Bądź co bądź giełda liczy się z możliwością bliskiego zwrotu w przesileniu i tej nadziei swej daje wyraz przez polepszenie kursów.

Z Londynu donoszą, że nietylko w Berlinie, ale i tam obawiają się podwyższenia stopy procentowej w najbliższym już czasie. W obec tego bowiem, że Japonja zrzekła się odszkodowania wojennego, obawiają się londyńskie sfery finansowe, że będzie ona zmuszona wycofać swe ogromne depozyta złota, jakie ma ulokowane w bankach angielskich.

Obecna stopa procentowa w Anglji wynosi $2^1/_2$ %.

— Bank rolniczy we Lwowie. Lwów 6 września. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 7·75 do 7·90, pszenica nowa od 7·60 do 7·80, żyto gotowe od 5·90 do 6·10, żyto nowe od 5·75 do 6·—, owies obroczny gotowy od 5·75 do 6·—, owies obroczny nowy od 5·50 do 5·75, jęczmień pastewny od 5·25 do 5·50, jęczmień browarniany od 6·25 do 6·50, rzepak od 11·— do 11·50, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·50 do 6·75, groch do gotowania od 8·50 do 9·00, wyka od —·— do —·—, bobik od 5·75 do 6·50, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od —·— do —·, kukurydza stara od —·— do —·—, chmiel za 56 kilo nowy od —·— do —·—, koniczyna czerwona od 50·— do 60·—, koniczyna biała od 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka od —·—, do —·—, tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 35·25 do 35·50, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 21·25 do 21·50.

Usposobienie słabsze, ceny dalej obniżają się.

— Targ na bydło. Kraków 5 września. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 81 sztuk, b) jałownika 35, c) cieląt 114 sztuk, d) owiec i kóz 7, e) nierogacizny 219 sztuk, razem 456 sztuk.

Woły z paszy płacono po 68 do 78 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 65 do 68 kor., buhaje po 68 do 74 kor., cielęta po — do — kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 38 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 72 do 78 kor., nierogaciznę chudą po 54 do 60 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 410 sztuk, na eksport bydła rogatego 30 sztuk, nierogacizny 16 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— Budapeszt 6 września. (*Giełda zbożowa*). (Kurs a w koronach i po 100 kilogramów Pszenica na październik 15·80 do 15·82; pszenica na kwiecień 16·50 do 16·52; żyto na październik 12·84 do 12·86; żyto na kwiecień 1906 r. 13·48 do 13·50; owies na październik 11·90 do 11·92; owies na kwiecień 1906 r. 12·50 do 12·52; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukudza na maj 1906 r. 13·14 do 13·26; rzepak na wrzesień —·— do —·—. Oferty na pszenicę: dobre. Chęć kupna: dobra. Usposobienie: ustalone. Pogoda: pochmurno.

— Wiedeń 6 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678·25, Akcje węg. Zakł. kred. 786·—, Akcje Anglobanku 319·—, Akcje Unionbanku 559·—, Akcje Laenderbanku 444·25, Akcje Bankvereinu 574·50, Akcje Bodencredit 1045·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 563·—, Akcje kolei państw. 675·25, Akcje kolei połud. 107·—, Kolei Elbethal 447·25, Akcje kolei Północnej 5895, Akcje kolei Czerniowieckiej 584·—, Akcje Alpiny 544·—, Akcje Rima Muranji 560·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2757, Akcje fabryki broni 539·—, Akcje tureckie tytoniowe 383·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 905·—, Oblig. węg. indemn. 96·80, Renta majowa 100·60, Austr. renta koron. 100·60, Węgierska renta kor. 97·—, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·95, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·05, 5% obligacj. kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·05, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·95, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 99·30, Losy tureckie 145·50, Marki 117·47, Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarządem J. G. Piotrowskiego.